

Museveni ponownie prezydentem Ugandy

21 lutego 2011

20 lutego w stolicy Ugandy Kampali ogłoszono oficjalne rezultaty wyborów prezydenckich. Yoweri Museveni, który rządzi krajem od 25 lat, zdobył w wyborach 18 lutego ponad 68 proc. głosów, a jego główny przeciwnik Kizza Besigye – 26 proc. Według obserwatorów z Unii Europejskiej frekwencja nie przekraczała 30 proc.

Podczas głosowania na terenie komisji wyborczych w całym kraju pod zarzutem rozbojów, zakłócania porządku i nielegalnego posiadania broni aresztowano 80 osób. Jedna osoba została śmiertelnie pobita, a dziennikarza lokalnej gazety poważnie postrzelono.

18 lutego po zakończeniu głosowań w każdej komisji wyborczej na oczach świadków kolejno wyjmowano karty do głosowania z urn i odczytywano nazwiska kandydatów zaznaczone przez wyborców.

Besigye, przywódca opozycyjnego Forum na rzecz Demokratycznej Zmiany (FDC) nie uznaje wyniku wyborów. Na konferencji prasowej 19 lutego oskarżył obecny rząd o handel głosami, przekupstwo i fabrykowanie kart do głosowania, które pokazał dziennikarzom. „W poprzednich wyborach wyczerpaliśmy już wszystkie możliwe środki prawne” – powiedział, nawiązując do tego, że po raz trzeci był głównym rywalem prezydenta Museveniego. Ostrzegł również, że zwolennicy opozycji, zainspirowani wydarzeniami w Egipcie i w Tunezji, mogą wyjść na ulice.

W Kampali zastrzono środki bezpieczeństwa. Na ulicach rozmieszczono setki policjantów i żołnierzy. Nad stolicą latają samoloty patrolowe. Atmosfera jest dość napięta.

Historia Ugandy obfituje w okrucieństwa. W latach

siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku krajem rządili dyktatorzy Idi Amin i Milton Obote. W tym czasie brutalnie zamordowano ponad pół miliona ludzi.

Museveni, obecnie 67-letni, doszedł do władzy w 1986 roku i szybko zaczął wprowadzać w kraju demokratyczne reformy. Odkrycie sporych pokładów ropy i gazu na zachodzie kraju polepszyło sytuację ekonomiczną ponad 34 mln obywateli. W latach 1998-2003 kraj zaangażował się w krwawy konflikt zbrojny na terenie Demokratycznej Republiki Konga. Rząd DRK oskarżył Ugandę o działania zbrojne w bogatej w surowce prowincji Kiwu. Rząd ugandyjski obciążył winą władze Konga, zarzucając im, że nie potrafią rozbroić rebelianckich ugrupowań na terenie własnego kraju.

Do dziś aktywnym ugrupowaniem zbrojnym jest Armia Oporu Pana (LRA), która od 1987 roku budzi postrach na północy Ugandy i w krajach sąsiadujących, przemocą wcielając do swoich oddziałów nieletnich. Przywódca armii Joseph Kony, który twierdzi, że chce rządzić Ugandą zgodnie z Dekalogiem, jest ścigany przez Międzynarodowy Trybunał Karny listem gończym za zbrodnie przeciwko ludzkości. Armia Oporu Pana, która wymordowała dziesiątki tysięcy ludzi, a ponad 1,5 mln zmusiła do ucieczki, uważana jest za jedno z najskuteczniejszych i najgroźniejszych ugrupowań rebelianckich w Afryce. Do tej pory wojska ugandyjskie walczą z nią bezskutecznie.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)